Rok XI Nr. 178 Sosnowiec, środa 1 lipca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefon Redakcji i Administracji i Drukarni 13-80 P.K.O. 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, 6.

Dowódca najazdu na Myślenice inż. Doboszyński schwytany

KRAKÓW, 30. 6. PAT. W dniu 30 czerwca w godzinach rannych organa P.P. zatrzymały ukrywającego się w lasach w okolicy Zawoje-Podpolice, przywódcę napadów na Myślenice, Doboszyńskiego.

W czasie aresztowania, został ranny w rękę.

Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas nabojów.

Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego.

• • •

Pościg za inż. Doboszyńskim w okolicach Babiej Góry trwał już od kilku dni. Trudności terenowe paraliżowały w znacznem stopniu akcję władz.

Nadmienić należy, że Zawoja leży mniej więcej w odległości 8 km. od granicy czechosłowackiej.

Prawdopodobnie Doboszyński usiłował przedostać się przez granicę na drugą stronę, czego jednak wobec osaczenia go uczynić nie zdołał.

Sprawę ujęcia organizatora najazdu na Myślenice jest sensacją w okolicy. Ludzie nie mówią o niczem innem jak tylko o ujęciu Doboszyńskiego.

Dr. J. ŻURKOWSKI wyjechał powróci 1 sierpnia

Naprężenie chińsko-japońskie wzrasta

SZANGHAJ, 30. 6. PAT. Agencja Reutera donosi, że w północnych Chinach daje się zauważyć naprężenie chińsko - japońskie, spowodowane zarządzeniami odwetowemi władz japońskich w związku z zajęciem przez chińskie władze celne okrętów japońskich.

Krążownik japoński „Ki - ku" otrzymał rozkaz patrolowania północnych wybrzeży Chin. Japońskie władze konsularne postanowiły zająć krążownik chińskich władz celnych „Yu-Kwang" w razie, gdyby okazało się, że konfiskata statku japońskiego „Dai bi - Maru" była nieprawna.

Urzędowe koła chińskie dopatrują się w obecności krążownika „Ki - ku" na wodach chińskich groźby pod adresem chińskiej straży granicznej walczącej z kontrabandą.

Proces o zajścia w Krakowie

KRAKÓW, 1. 7. Wczoraj w 12 dniu rozprawy przed sądem okręgowym w Krakowie przeciwko sprawcom marcowych zajść, trybunał przesłuchał w dalszym ciągu świadków oskarżenia. M. in. zeznawali komisarz p. p. Berent i Stasiak, którzy przedstawili przebieg zajść oraz warunki w jakich użyto broni przeciwko demonstrantom.

Zeznawał również kierownik brygady politycznej podkomisarz Olearczyk oraz kilku wywiadowców, poczem przewodniczący odroczył obrady do dnia następnego.

Zgromadzenie Ligi Narodów otwarto w Genewie

Negus na czele delegacji abisyńskiej

GENEWA, 1. 7. PAT. Wczoraj o godz. 5 popołudniu, nastąpiło wznowienie 16 sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przed gmachem, w którym odbywa swą sesję Zgromadzenie, tłumy ciekawych przyglądały się z zainteresowaniem przybywającym delegatom. Przyjazd premjera Bluma, witany był przez publiczność owacyjnie. W pewnym momencie, wśród dziennikarzy rozeszła się wiadomość, iż Haile Selassie przybędzie osobiście na Zgromadzenie i dziś jeszcze będzie przemawiał: Stanowiło to główną sensację dnia.

Po kilku momentach oczekiwania, zajeżdża przed gmach samochód, z którego wysiada Haile Selassie w czarnym płaszczu, czarnej pelerynie i w czarnym meloniku. Towarzyszy mu świta z rasem Kassą na czele. Tłumy publiczności zgotowały cesarzowi Abisynji owację.

Przy wejściu do gmachu, cesarz był powitany przez urzędnika sekretarjatu Ligi, który wprowadził go na salę obrad. W międzyczasie min. Eden otworzył obrady Zgromadzenia, tak, że wejście negusa na salę odbyło się niespostrzeżenie. Zasiadł w piątym rzędzie, na miejscach zarezerwowanych dla Etjopji. Po otwarciu obrad, min. Eden odczytał przedewszystkiem list żegnający Benesza, wypowiadając pod adresem prezydenta republiki czechosłowackiej szereg słów uznania za jego działalność. Min. Eden zaproponował wysłanie do prezydenta Benesza telegramu z podziękowaniem. Tekst telegramu przyjęto przez aklamację. Następuje sprawozdanie komisji weryfikacyjnej.

Skolei min. Eden proponuje dokonanie wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Benesza. Zgromadzenie przystępuje do tajnego głosowania. Na 51 uprawnionych do głosowania, premjer belgijski v. Zeeland otrzymał 47 głosów. Minister Eden winszuje v. Zeelandowi wyboru, stwierdzając, że Zgromadzenie nie mogło wybrać lepszego i godniejszego kandydata, poczem wzywa go do objęcia obowiązków. Nowy przewodniczący wygłasza krótkie przemówienie, wzywając do spokojnych i objektywnych obrad i podkreślając wagę chwili, która zadecydować może o przyszłości Ligi.

Mjr. Lepecki udaje się na Syberję

WARSZAWA, 30. 6. PAT. Dnia 30 bm. o godz. 8-ej rano pan Premjer Sławoj - Składkowski przybył do lokalu biura Funduszu Pracy na woj. warszawskie przy ul. Chmielnej 10, gdzie najpierw zlustrował biuro, stwierdzając, że na 60 osób personelu brakowało kilku pracowników. Pan premjer zwrócił na to uwagę dyrektora biura. Następnie p. premjer odbył dłuższą konferencję z dyr. biura Grabowieckim w sprawie zaawansowania robót, prowadzonych przez Fundusz Pracy w terenie. Pan premjer podziękował dyr. Grabowieckiemu za celową organizację pracy w terenie oraz dobre funkcjonowanie pracy w biurze

Premjer zlustrował biura F.P. woj. warszawskiego

WARSZAWA, 30. 6 PAT. W bież. tygodniu udaje się w podróż na Syberję mjr. Lepecki, dyr. w departamencie Rady Ministrów, celem odwiedzenia jeszcze raz, miejsca zesłania Marszałka Piłsudskiego oraz udania się do miejsc związanych z martyrologją powstańców oraz rewolucjonistów polskich. Z miejsc tych mjr. Lepecki przywiezie ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Krwawa awantura na weselu wiejskiem

Goście obrzucili kamieniami interwenjującą policję

KATOWICE, 30. 6. PAT. W nocy na 29 bm. w czasie zabawy weselnej w gospodzie Hawelki w Jarząbkowicach, pow. pszczyńskiego, powstała bójka pomiędzy uczestnikami zabawy pochodzącymi z Jarząbkowic z jednej strony a przybyłymi z kilku okolicznych wsi gośćmi z drugiej strony.

Interwenjujący policjanci kontuzjowani zostali przez awanturników kamieniami, co zmusiło funkcjonarjuszy bezpieczeństwa do użycia broni.—

Awanturnicy poczęli strzelać w kierunku policjantów, w wyniku czego ranili 16-letniego Augustyna Bindę i Jana Klimosza. Wkrótce policja zlikwidowała zajście.

W toku dochodzeń stwierdzono, że bójkę wywołało kilku uczestników zabawy z okolicznych wsi.

Swoiste metody gospodarki obcego kapitału w Żyrardowie

WARSZAWA, 30. 6. Niezależnie od sprawy toczącej się w sądzie przeciwko dawnemu zarządowi Żyrardowa władze śledcze prowadzą karne dochodzenie przeciwko byłym dyrektorom Vermerschowi, Caenowi oraz członkom dawnego zarządu, Henrykowi br. Potockiemu o niewłaściwe manipulacje przy sprzedaży bawełny.

Sprawa ta wypłynęła w wyniku badań specjalnej komisji ekspertów, która przeprowadziła swe prace w Warszawie i w Gdyni. Ekspertyza zawiera 60 stron pisma maszynowego.

Badania ujawniły szereg sensacyjnych faktów, świadczących o swoistych metodach gospodarki obcego kapitału

Zapowiada się upalny lipiec

WARSZAWA, 1. 7. Koniec czerwca zapowiada pogodę na dłuższy czas. Jak z tego można wnosić, prognostyki wywodzone przez meteorologów w związku z gwałtownem ociepleniem się w Grenlandji, nie są chybione.

Wczoraj rano notowano w kraju następujące temperatury: Warszawa 20 st. C., Poznań — 23, Wilno — 20 Łódź — 23, Tarnopol i Lwów — po 19 (chmurno), Bydgoszcz — 24, Puck — 21, Gdynia — 20, Dęblin — 21, Białystok — 22, Kalisz — 21, Łuck — 21 Grodno — 24, Cieszyn — 25, Katowice — 24.

W Sosnowcu temperatura w cieniu rano wynosiła — 20,4 st., w południe — 28,3 st. C. i wieczorem — 22 st.

Dziś będzie pogodnie i bardzo ciepło, ze skłonnościami do burz

Powszechne nauczanie w przyszłym roku szkolnym

Sprawa realizacji obowiązku powszechnego nauczania

Minister Oświaty prof. Świętosławski ustalił wytyczne dla kuratorjów szkolnych w sprawie realizacji obowiązku powszechnego nauczania w roku 1936-37. Obowiązkowi uczęszczania do szkół powszechnych podlegają dzieci urodzone w roku 1929.

Minister podkreśla, że nowe szkoły powszechne mają być zakładane tylko w tych miejscowościach, gdzie istnieje gspodarczo uzasadniona potrzeba.

Ponieważ w roku bieżącym zastosowano szerzej nauczanie koedukacyjne w szkołach powszechnych, wskazane jest, aby wśród rodziców przeprowadzono odpowiednią akcję propagandową, mającą na celu uzyskanie moralnego wpływu na dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych.

Łączenie klas dla wspólnej nauki w szkołach powszechnych odbywać się będzie w roku szkolnym 1936-37 tylko dla religji i śpiewu, przytem maksymalna liczba uczniów nie może przekroczyć 50.

Ze względu na srożący się kryzys w przyszłym roku szkolnym przy układaniu programów zwrócona ma być uwaga na to, by rodzice dzieci w wieku szkolnym **nie byli narażani na zbyt duże wydatki przy zakupie podręczników, pomocy szkolnych i materjałów piśmiennych.**

Mieszkaniec Dąbrowy na „gapę" chciał zajechać do Gdyni

BYDGOSZCZ, 30.6. „Święto Morza" w Gdyni i Zjazd Katolicki w Bydgoszczy na teren pomorski ściągnęły różnego rodzaju włóczęgów i męty społeczne.

Na terenie dworca bydgoskiego ujęto tylko 14 pasażerów bez biletu z różnych stron Polski.

Ujęci zostali. Władysław Kostański i Bernard Jabłoński z Warszawy, Moryc Katzendorf i Szaja Byrgman z Łodzi, Bolesław Staruszkiewicz z Krakowa, **Stanisław Myślicki z Dąbrowy Górniczej**, Bonifacy Konopalski z Poznania, Jerzy Pietras z Kutna, Wojciech i Marjan Wardzińscy ze Lwowa, Czesław Mogielnicki i Marcin Saluda z Wilna, Zbigniew Olejniczak z Szubina i Piotr Wiciński z Koronowa.

Murzyn kandydatem na wiceprezydenta St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 30. 6. Zgromadzenie delegatów partji komunistycznej wyznaczyło na kandydata na prezydenta Stanów Zjedn. generalnego sekretarza partji Earle Browdar'a oraz murzyna z Alabamy James Ford'a na kandydata wiceprezydenta.

Krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej

USTJANOWA, 30. 6 Onegdaj w południe nastąpiło w Ustjanowej otwarcie czwartych krajowych zawodów szybowcowych.

Organizację zawodów, którą prowadził mjr. Bajan, cechuje duzy rozmach i staranność.

O godz. 10.15 na stacji kolejowej Ustjanowa — obóz szybowcowy przybył pociągiem min. komunikacji Ulrych z małżonką w towarzystwie podsekretarza stanu Bobkowskiego i dyr. dep. lotnictwa cywilnego płk. Torbiaka.

O godz. 11 min. Ulrych przybył na Żuków, miejsce startu zawodów, gdzie wygłosił przemówienie, w którem podkreślił rolę szybownictwa i lotnictwa wogóle.

Przemówienie powitalne do p. ministra wygłosił przedstawiciel zarządu głównego LOPP. prof. Łukasiewicz.

Dzień wczorajszy wyłączono z programu normalnych zawodów i poświęcono treningowi zawodników. Wykonano około 20 lotów, przyczem w niektórych osiągnięto bardzo ładne wysokości ok. 1600 metrów ponad start.

Jeden z najdłuższych lotów, wynoszący ok. 5 godzin wykonał gen. Rayski, który przebywa w dalszym ciągu na terenie zawodów.

„Koronkowa" robota warszawska

BIELSK, 30.6. Ub. nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania do składu Roberta Boehma w Bielsku — Zgorze, gdzie specjaliści kasowi przybyli z poza terenu najprawdopodobniej z Warszawy rozpruli kasę ogniotrwałą, w której jubiler przechowywał przez noc cenniejsze przedmioty. Łupem kasiarzy padły różne wyroby ze złota jak pierścienie, zegarki, bransoletki i papierośnice wysadzane brylantami, wartości zgórą 25.000 zł.

Włamanie spostrzeżono dopiero nad ranem i zawiadomiono policję.

Smiertelny zabieg dentystyczny

KIELCE, 29. 6. W Kozienicach miejscowy dentysta, niejaki Szwarcbaum usunął przed kilkoma dniami ząb z opuchniętego dziąsła 8-letniemu Andrzejowi Michalskiemu, w następstwie czego nastąpiły komplikacje.

Rodzice Michalskiego umieścili syna w klinice w Warszawie, gdzie dokonano natychmiast operacji szczęki i transfuzji krwi, jednak mimo tych zabiegów chłopiec zmarł.

Dokonana sekcja zwłok wykazała, że Andrzej Michalski zmarł wskutek złośliwego zakażenia krwi, spowodowanego przez dentystę. Sprawę przeciwko Szawrcbaumowi skierowano na drogę sądową.

Negus przemówi na Zgromadzeniu Ligi

GENEWA, 30.6. Delegacja abisyńska zawiadomiła sekretarjat Ligi Narodów, że negus będzie osobiście przemawiał na zgromadzeniu i bronił sprawy Abisynji, przyczem domagać się będzie pomocy Ligi dla prowadzenia dalszej wojny. Negus wyrazić ma gotowość powrotu do zachodniej Abisynji i objęcia kierownictwa rządu, istniejącego jakoby w Gore.

—ooo—

Ile rezerwatów liczy Polska

Z końcem roku 1935 w Lasach Państwowych Polski istniało 111 rezerwatów o powierzchni 34.850 ha. Prawie połowa tego obszaru, tj. 17.446 ha zajmują 2 parki narodowe w Białowieży i Pieninach. Parki te są już całkowicie zorganizowane, nadto w organizacji znajduje się 5 parków, a mianowicie w Tatrach, Czarnohorze, Puszczy Jodłowej, Babiej Górze, Ludwikowie i Puszczykowie pod Poznaniem. Resztę obszaru zajmują rezerwaty chroniące pewne gatunki zwierząt, drzew, resztki lasów pierwotnych. roślinność nieleśną oraz posiadające charakter dydaktyczny, chroniący krajobraz i pamiątki historyczne.

Nowe władze Polskiego Czerwonego Krzyża

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, na którem dokonano wyborów naczelnych władz instytucji, a mianowicie prezydjum komitetu głównego i zarządu głównego.

Do prezydjum komitetu głównego P. C. K. wybrani zostali: b. amb. Tytus Filipowicz — jako prezes, sędzia Aleksy Chrzanowski — jako wiceprezes, oraz p. Anna Paszkowska — jako sekretarz generalny.

Do zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża weszli: b. min. Alfons Kühn — prezes, b. wicemarszałek Antoni Bogucki — wiceprezes, p. Anna Paszkowska — sekretarz generalny, dr. Bolesław Szarecki — szef sanitarny, p. Władysław Jezierski — skarbnik, p. Marja Tarnowska i sędzia Bolesław Kozłowski — jako członkowie.

Najgorętsze miejsce na kuli ziemskiej

„Dolina śmierci" w Kalifornji

Jakie jest najgorętsze miejsce na kuli ziemskiej? Dotychczas dość powszechnie godzono się pod tym względem, wymieniając tak dobrze nam znany z depesz ubiegłej zimy port Massaua w Erytrei, gdzie średnia temperatura roczna w ciągu statnich 16 lat wynosi 30,2 st. Celsjusza w cieniu. Położenie tego portu, na wyspie koralowej, na słynnem z gorąca morzu Czerwonem oraz brak ochładzania się temperatury w nocy są przyczyną nadzwyczajnej gorącości tego miasta, w którem Europejczycy nie mogą wytrzymać dłużej nad 6 miesięcy. Obecnie jednak okazała się, dzięki dokładniejszym badaniom, że rekord Massauy pobiła druga włoska kolonja w Afryce, Somalja, gdzie w Lugh nad rzeką Dżuba średnia temperatura roczna wynosi 30,8 st. Jeżeli zaś chodzi o miejscowości, w których stwierdzono najwyższą temperaturę dzienną, to cała wogóle wschodnia Afryka traci swój rekord, zdystansowana przez inne kraje.

Niedawno przeprowadził szereg podróży i badań na ten temat słynny geograf Stratil - Sauer, który doszedł do bardzo ciekawych wyników. Stwierdził on, że w r. 1897 zanotowano w miejscowości Jacobohad w Indjach temperaturę 52.2 st., w pustyni libijskiej zmierzono termometrem temperaturę 53 st., w roku zaś 1922 miano skonstatować w Azzina, w Tripolitanji upał 58- stopniowy. To ostatnie twierdzenie jednak spotkało się z ogólnem niedowierzaniem.

Jedną z najgorętszych okolic ziemi jest słynna „dolina śmierci", w Kalifornji, rozciągająca się na przestrzeni 150 km. i leżąca poniżej poziomu morza, na której całym obszarze jedyną siedzibę ludzką stanowi obserwatorjum meteorologiczne Greenland Granch, popularnie zwany także „piecem piekarskim". Jak stwierdził dr. Stratil - Sauer, średnia temperatura czerwca wynosi tam 49 st., a lipca i sierpnia po 51 st., przyczem w ciągu jednego z tygodni lipcowych zanotowano dwukrotnie 56 — 57 stopni. Takich upałów niema nawet i na Saharze.

Jeśli nawet, o światowy rekord chodzi, to i Kalifornja musi go ustąpić na rzecz wschodnio - perskiej pustyni Luth. Otoczona górami o wysokości 3 — 4 tysięcy metrów, a cała wypełniona piaskiem, pustynia ta rozżarza się nietylko wskutek gorąca słonecznego, ale jeszcze bardziej wskutek tego, że leżąc na wysokości zaledwie 250 m. nad poziom morza, nie ma sp powodu otaczających ją gór żadnego przewiewu i cała ta masa gorącego powiertza rozpala się w ciągu lata coraz bardziej.

Dr. Stratił - Sauer, który zagłębił się w to straszliwe piekło, stwierdził w jednem miejscu tej pustyni w czerwcu 1933 r. temperaturę 52 st. w cieniu, a — było to na wysokości 5[illegible] m. nad morzem. Jeśli się uwzględni, że co 100 metrów temperatura przybiera o 0.6 st., a w lipcu upały są o 3 st. wyższe. niż w czerwcu, dochodzimy znowu do cyfry 58 st. — tej samej, którą zakwestjonowano w Tripolitanji. Można ją zatem uznać za rekord upałów na ziemi.

Rzecz oczywista, że na pustyni Luth nie ma żadnej roślinności, ani żadnych zwierząt. Nawet żaden człowiek nie odważy się zagłębiać do tego ognistego pieca, i tylko w zimie przeciągają skrawkiem pustyni karawany, starając się jaknajszybciej przebyć tą piekielną okolicę.

Kto wie, gdzie jest reemigrant Kwiatkowski?

Konsulat generalny Rzeczypospolitej w Paryżu czyni od dłuższego czasu poszukiwania za 54-letnim Marjanem Kwiatkowskim, żonatym z 40-letnią Janiną Kwiatkowską i posiadającym czworo dzieci.

Kwiatkowski pracował we Francji, gdzie uległ wypadkowi podczas pracy i wskutek tego zmuszony był powrócić do Polski.

Miejsce pobytu Kwiatkowskiego nie jest władzom znane, a obecnie we Francji toczy się proces o odszkodowanie wypadkowe dla Kwiatkowskiego.

W związku z tem władze starają się o ustalenie obecnego miejsca zamieszkania Kwiatkowskiego.

Kto posiada bliższe dane odnośnie obecnego miejsca pobytu Kwiatkowskiego — proszony jest zakomunikować o tem wydziałowi śledczemu w Sosnowcu.

Kapitan statku korsarzem

GEORGETOWN, 30. 6. Onegdaj w stolicy Gujany brytyjskiej stanęli przed sądem kapitan statku „Girlpat" George Osbome i jego brat Jim Osborne pod zarzutem przywłaszczenia sobie statku. Sędzia odroczył rozpatrzenie sprawy w oczekiwaniu na instrukcje. Obaj Osbornowie są uwięzieni i prawdopodobnie będą przewiezieni do Anglji, gdzie będą sądzeni za korsarstwo.

Aby uaktywnić wieś

Jest dzisiaj już pewnikiem, iż bez wzmożenia konsumcji wewnętrznej, bez ożywienia obrotów na rynku krajowym nie może być żadnej trwalszej poprawy. Dźwignięcie konsumcji krajowej, rozwój siły nabywczej szerokich warstw stanowić zawsze muszą jeden z kanonów polityki gospodarczej. Uprzemysłowienie kraju wiąże się w nierozerwalny sposób z poprawą sytuacji chłopów, poprzez odpływ ze wsi do miasta oraz stworzenie rynku zbytu dla szeregu wytworów przemysłowych na wsi, co łączy się ze wzmożeniem siły nabywczej rolnictwa. Jest rzeczą jasną, iż równolegle z przebudową struktury agrarnej musi iść zaopatrywanie rolnictwa w kredyt.

Komitet ekonomiczny Ministrów powziął ostatnio w tym kierunku szereg uchwał. Zmierzają one do postawienia do dyspozycji rolnictwa w bieżącym roku kwoty 65 miljonów złotych. Kredyty te mają obejmować 40 miljonów zł. w formie kredytów rejestrowych. 15 miljonów złotych w formie kredytów zaliczkowych, 7 miljonów złotych przeznaczonych jest na kredyty dla handlu i młynów handlowych, a 3 miljony zł. dla olejarni.

Dodać należy iż z 7 miljonów kredytów dla handlu, 4 miljony mają być postawione do dyspozycji spółdzielni. Wkońcu zaznaczyć trzeba, iż został postanowiony wzrost kredytów eksportowych handlowych o 5 miljonów złotych. Tendencją Ministerstwa Rolnictwa jest by wysokość kredytów odpowiadała wysokości sum docierających do producentów, by więc z pieniędzy skarbowych, przeznaczonych na pomoc dla rolnictwa, możliwie jak najmniejszy procent został zjedzony przez manipulacje rozprowadzania kredytów na rynek.

Gospodarczy efekt wzmożenia akcji kredytowej dla rolnictwa będzie jednak prawie w zupełności zależał od polityki aparatu rozdzielczego. Trzeba jasno postawić sprawę, iż kredyty te nie mogą w żadnym razie być obrócone na podtrzymanie zbankrutowanych większych przedsiębiorstw rolniczych. Wręcz przeciwnie, winny one być kierowane do drobnych rolników.

Można sądzić, iż sumy przeznaczone dla handlu spółdzielczego, a więc 7 miljonów złotych pójdzie w tym kierunku. W tym samym kierunku muszą iść jednak i pozostałe fundusze — poza rejestrowanemi. Ponadto należałoby życzyć, by powyższe, 65 miljonów funduszu, w żadnym razie nie obróciło się na reformą rolną. Na ten cel będą musiały być zmobilizowane inne kapitały.

Ażeby jednak kredyty przeznaczone wywołały objawy wtórne jeszcze w bieżącym roku gospodarczym musi iść — równolegle z rozdziałem kredytów — akcja, zmierzająca w kierunku wzrostu konsumcji wytworów przemysłowych przez chłopów, przedewszystkiem oczywiście takich, które będą miały charakter produkowanych inwestycyj z jednej strony, a przyczynią się do podciągnięcia kulturalnego wsi z drugiej strony. Ponadto wydaje się potrzebnem, aby powyższe kredyty były plasowane wśród rolników z uwzględnieniem oczywiście przedewszystkiem ich najlepszego wykorzystania, a następnie sytuacji gospodarczej poszczególnych obszarów Polski, to znaczy by proporcjonalnie większy odsetek tych kredytów trafił na ziemie wschodnie, oraz na tereny, na których sytuacja gospodarcza chłopów jest szczególnie ciężka, ale postawa ich gospodarcza aktywna.

C. P.

Dawna moralność nielepsza była od dzisiejszej

Zgoła niesłusznie obrońcy moralności biadają nad swobodą i mnogością rozwodów, stawiając za przykład „dawne dobre czasy". Otóż in illo tempore było wprawdzie inaczej, ale nie lepiej bynajmniej pod tym względem. W roku 1763 pisał opat Coyer o Wenecjankach:

„Prowadzą rozwiązłe życie i o ile przedtem zamknięte były w domu, o tyle teraz mają wszelkie możliwe swobody. Zazdrosnych mężów niema teraz wcale. Zaś Emil Waldman w ciekawej książce „Staetten von Einst" przytacza niezwykle wymowne cyfry o rozwodach Wenecjanek w tych czasach.

Rozwodzono się wówczas z wielką łatwością a i z powodów niewiele odbiegających od tych, jakie ekscentryczni amerykanie dziś w skargach rozwodowych podają, o tem świadczy fakt, że niejaki Giovanni Cornaro, patrycjusz wenecki uzyskał w 1777 roku rozwód dlatego tylko ponieważ, jak opiewało świadectwo lekarskie — „nie znosił zapachu swej żony".

Zresztą i żony ówczesne również nieraz... „przedkładały zapachy innych mężczyzn nad zapachy mężów". Gdy jednej z ówczesnych patrycjuszek zarzucono, że sprzedała swe „łaski" za klucz od loży w operze, zaprotestowała gorąco, oświadczając, że to jest oszczerstwo, ponieważ... każdy z jej przyjaciół zaświadczyć może, że rozdaje swe „łaski" za darmo.

Tak to w owych dawnych czasach bywało!

Tętno chwili

CZUJNA MYŚL I ZORGANIZOWANY WYSIŁEK

„Przez długie, długie lata ani jedna fala morska nie rozbijała się o brzeg, będący własnością Państwa Polskiego.

Wiatrów nie chwytał ani jeden polski żagiel.

Ani jeden z miljona wirów, które za szlakami statków powstają nie był wirem po polskim okręcie.

I jak mało było serc polskich, ujarzmionych miłością do niezniszczalnego morza.

A dziś corocznie obchodzimy „Święta Morza".

Są one jakby ekspiacją za minione nasze śmiertelne wobec morza grzechy i w doroczne całego Narodu ślubowanie się zamieniają, że nas już nikt i nic z rzędu państw morskich nie usunie.

A ślubowania te nie są tylko rotą czczych słów, bośmy dowiedli, że umiemy w miarę swych sił być wierni przyrzeczeniom.

Wielkim wysiłkiem całego narodu w krótkim czasie sprawiliśmy, że wichry morskie coraz częściej grają swoje hymny na żaglach polskich, coraz liczniejsze rzesze kutrów rybackich zapuszczają się na dalekie morza, co rok coraz więcej żelaznych serc bije w żelaznych ciałach naszych parowców, które żywione polskim czarnym węglem, oddychające czerwonymi płomieniami, buchają radośnie białą parą, okalającą bandery Państwa Polskiego i niosą je po wszystkich morzach.

Morze otworzyło nam bramy na świat szeroki, ono zrównało nas z innemi narodami, ono dało nam wolność i prawo bycia tam wszędzie, gdzie morze jest i niebo.

Wyciągamy gotową do współpracy dłoń ku narodom, z któremi zbliżyło nas wspólne sądziedztwo mórz, a w pierwszym rzędzie ku tym, których wybrzeża pospołu z naszemi oblewają fale Bałtyku.

Staliśmy się państwem morskiem dzięki czynowi, któremu imię: Gdynia.

Ona sprawiła, że nasze i obce kotwice mogą w polski grunt się wżerać. Ona da je i dawać będzie mężne załogi, które wieść będą polskie okręty do określonego celu poprzez mgły i sztormy.

Załogi, które oby żadnym nawałnicom nie pozwoliły polskich statków ogołocić z masztów.

Załogi, które oby zawsze pamiętały, że cechą dobrego marynarza jest pełna wiara w siebie, a równocześnie nie mamienie się nigdy zawodnem poczuciem bezpieczeństwa.

Niech te zalety dobrego marynarza staną się własnością duszy całego Narodu.

Wtedy patrząc na to, co się dziś dzieje na świecie, zrozumiamy wszyscy, że aby dzieło pokojowej pracy odbudowy lepszych form współżycia narodów i postępu nie zostało zagrożone potrzeba abyśmy pospołu ze wszystkiemi pragnącemi pokoju potrafili w razie potrzeby skutecznie stanąć w jego obronie.

Widzimy, że tylko z silnym liczy się świat, że żadne gwarancje, żadne układy nie zapewnią narodowi niezależności w tym stopniu, co jego własna moc.

Tak jak stanęliśmy wszyscy przy budowie wyjścia na wolne gościńce świata świadodomi, że bez tego zbiorowego wysiłku nie spełniłoby się dzieło na które dzisiaj z dumą spoglądamy, tak i za obronnością tego dorobku i zapewnieniem mu dalszego spokojnego rozwoju, musi stanąć czujna i troskliwa o jutro, szłość myśl nasza i celowo zorganizowany wysiłek.

(Przemówienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu święta Morza.)

Bardzo ważne zarządzenie

Przypilnujmy wykonywanie go!

Min. Spraw Wewnętrznych wydało bardzo ważny okólnik, dotyczący obniżki opłat za czynności i poświadczenia organów związków samorządowych (t. zw. opłat administracyjnych). Obniżka ta musi być przeprowadzona w gminach. Tego trzeba wszędzie przypilnować i skorzystać w całej pełni z tego tak ważnego zarządzenia ministra Spraw Wewnętrznych.

Obecna wysokość opłat administracyjnych wywoływała stale bardzo duże niezadowolenie i była nadmiernie uciążliwą. Obecnie opłaty te zostały następująco uchwalone: 1. za sporządzenie i poświadczenie zgodności odpisu z oryginałem, napisania podania i t. p. — 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału, 2. za potwierdzenie tożsamości, poświadczenie podpisu — o ile to go rodzaju czynność należy do zakresu działania związku samorządowego — 50 gr. od poświadczenia, 3. za zaświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 50 gr., 4. za zaświadczenie dla zakupu soli by dlęcej o ilości głów żywego inwentarza — w zakresie bezpłatnie, względnie do wysokości 30 groszy. Oczywiście wyznaczone granice najwyższe nie powinny w żadnym wypadku spowodować podwyżki opłat w tych związkach samorządowych, w których opłaty te zostały ustalone w niższych stawkach.

Ministerstwo poleciło władzom nadzorczym zwracać baczną uwagę na to, by opłaty za dowody osobiste pobierane były zgodnie z postanowieniami art. 18 dekretu z 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, opłaty zaś za świadectwa pochodzenia zwierząt nie przekraczały norm, wskazanych w instrukcji w kwietniu obiegłego roku.

Nowy sposób reklamy

W dniu wczorajszym na Placu Broni poselstwo niemieckie demonstrowało rakietę, służącą do reklamy, która była zastosowana przy ostatnich wyborach w Niemczech. Rakieta ta wyrzuca parę tysięcy ulotek i rozsiewa je w promieniu 800 metrów. Nowy wynalazek jest dość drogi, bo jeden wystrzał, zawierający 3000 ulotek, kosztuje 2000 zł.

Za odstąpienie patentu, o które u biegają się polskie firmy, Niemcy żądają 14 tys. złotych.

Walka z wścieklizną i trichinozą

Doniosła konferencja w Ministerstwie Opieki Społecznej

W Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem Podsekretarza Stanu, dr. E. Piestrzyńskiego odbyła się konferencja, poświęcona sprawie zwalczania zachorowań na wściekliznę i włośnicę (trychinozę), których przypadki wzmogły się ostatnio, w szczególności na terenie Warszawy.

Konferencja ustaliła m. in. iż Ministerstwo Opieki Społecznej poleci obniżyć cenę szczepionki przeciwko wściekliźnie. Szczepionka ta wyrabiana jest przez Państwowy Zakład Higjeny i — w myśl obowiązujących przepisów — winna być w nią zaopatrzona każda apteka.

Następnie postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o wydanie poleceń w kierunku ścisłego przestrzegania obowiązku używania kagańców dla psów w czasie, gdy psy znajdują się poza mieszkaniem właściciela.

Wreszcie — w celu dalszego usprawnienia akcji zapobiegania przypadkom wścieklizny — uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa, by wydało polecenia zabraniające przeprowadzania domowej obserwacji psów podejrzanych o wściekliznę.

Dalsze uchwały w konferencji dotyczą sprawy zwalczania włośnicy (trychinozy). Większość postanowień konferencji w tej sprawie zmierza w kierunku tępienia nielegalnego uboju oraz obrotu mięsem, pochodzącem z tego uboju. Stwierdzono bowiem, iż większość przypadków zachorowań na włośnicę powstaje wskutek spożywania mięsa pochodzącego z tego źródła.



Gzichów — dzielnica Będzina i jej hamulce rozwojowe

Specjalny reportaż „Expresu Zagłębia"

Stary Będzin, kryjący w sobie wiele pamiątek historycznych i tradycyj pod każdym względem jest miastem ciekawem i charakterystycznem, kiedy w centrum miasta pulsuje życie handlowe, a w ciasnych warsztatach rzemieślniczych prowadzona jest pełną parą praca, gdyż ludność całego Zagłębia, a częściowo i G. Śląska zaopatrywuje się tu w różne produkty żywnościowe, odzież, obuwie i t. p. dzielnice Będzina do których zaliczyć należy dawny Gzichów i Małobądz prowadzą zupełnie inny tryb życia.

Naprzykład dzielnica byłego Gzichowa swym wyglądem zdradza nam charakter robotniczo-rolniczy. Zaraz na wstępie rzuca się w oczy dwór Sosnowieckiego towarzystwa kopalń węgla z 500 morgowym obszarem gruntu, a dalej ciągną się zabudowania drobnych gospodarzy i robotników częstokroć rozrzucone w nieładzie. Aczkolwiek dzielnicę tę dzieli z miastem tylko wstęga Czarnej Przemszy w której daremnie przeglądają się od wieków po jednej stronie ruiny starego zamku, a po drugiej zmurszałe chaty lub obdarte domki kamienne Gzichowa,

nie widać tu już wystaw sklepowych, świetlnych reklam, „łapaczy" i ruchu handlowego jak w śródmieściu Będzina.

Jakaż jest przyczyna tego odrębnego charakteru dzielnicy gzichowskiej, skoro są tu równie stare budowle zabytkowe co i w centrum Będzina, wskazujące na to, że Gzichów miał czas należycie się rozwinąć i wzbogacić. Skoro nie tak dawno jeszcze pod gminę Gzichów podlegała Czeladź, Sosnowiec, Grodziec, Łagisza, Milowice i Małobądz? Przyczyn zapewne było wiele.

Największym hamulcem dla rozwoju Gzichowa była i jest jeszcze dziś — jak mówią mieszkańcy ulicy Gzichowskiej —

CZARNA PRZEMSZA

oraz brak zrozumienia u miejscowej ludności dla handlu.

Czarna Przemsza stwarza zaporę pomiędzy Gzichowem a Będzinem. Połączenie jest tylko u podnóża góry zamkowej oraz przy ul. Czeladzkiej. W pobliżu kol. Brzozowice ludność przedostaje się na drugi brzeg rzeki prywatną kładką, lub też łodziami płacąc 5 gr. za przewóz.

Nad rozwiązaniem tej bolączki głowił się zarząd miejski w 1926 r.

Ażeby skrócić drogę postanowiono wybudować ulicę i most na rzece, przyczem wstępne prace przy usypywaniu nasypu pochłonęły sumę około 70 tys. złotych. Od tego czasu sprawa ta utknęła na martwym punkcie. Podobno magistratowi będzińskiemu stanęły na przeszkodzie trudności w uzyskaniu 1 morgowego terenu, który trzeba wykupić z rąk prywatnych.

Mieszkańcy Gzichowa

to przeważnie element robotniczy. W małym stopniu zajmowali się uprawą roli, czy też wyrobnictwem we dworze, a raczej szukali pracy w kopalniach zagłębiowskich. Największy odsetek robotników pracowało w Dąbrowie, Zagórzu lub Gołonogu. Przeprowadzone redukcje spowodowały, że ludzie ci znaleźli się w trudnem położeniu materjalnem. Kilkunastu mieszkańców, posiadających niewielkie działki gruntu „furmani", a reszta wyczekuje na lepsze jutro, szukając od czasu do czasu dorywczej pracy.

Ludność żydowska nie odgrywa tu poważniejszej roli. Na około 6 tys. mieszkańców, zamieszkuje zaledwie kilkanaście rodzin, zajmujących się handlem.

Element semicki wciska się do Gzichowa jednak powoli, ponieważ jest powszechne zubożenie mieszkańców, a przytem napotyka tu na trudności w osiedleniu się ze strony pewnych odłamów społeczeństwa.

Największe zubożenie ludności jest na kol. Brzozowice.

Życie tych ludzi graniczy ze skrajną nędzą ponieważ od szeregu lat nie pracują w kopalniach, a innych źródeł dochodu nie mają.

Budownictwo

nowych domów związane jest ze stanem materjalnym mieszkańców. W ciągu trzech ostatnich lat zapoczątkowano budowę domków na rozparcelowanych placach p. Skorupy z Dąbrowy. Domki budują przeważnie wypłaceni górnicy, lub pracujący jeszcze robotnicy. W 1934 i 1935 roku zapoczątkowano budowę 54 domów, a ukończono tylko 34.

W obecnym roku ruch budowlany zmniejszył się o 10 proc.

Jeśli chodzi o wielkość domów to są one przeważnie 3 lub 4 izbowe, 10 z nich jest 1 piętrowych, a 2 dwupiętrowe.

O życiu handlowem i rzemiośle

nie można tu dużo powiedzieć. Jak już zaznaczyliśmy kupiectwo jest zbiedniałe. Rzemiosło wcale się tu nie rozwinęło. Na uwagę zasługuje jedynie niewielka fabryczka instrumentów muzycznych p. B. Lemańskiego. **Mało kto wie w jakich warunkach ona powstała i w jakich się obecnie znajduje.**

Właściciel fabryczki informuje nas, że do pracy przystąpił z legitymacją bezrobotnego w ręku. W 1928 r. kiedy przystępował do pracy, za warsztat posłużył mu bok łóżka i suteryna. Wytrwałą pracą dorobił się trochę pieniędzy, za które wybudował sobie warsztat. Wszelkie urządzenia techniczne są jego wymysłem.

Jest to jedyna fabryczka instrumentów muzycznych w Polsce.

Rozbudowanie fabryczki zadłużyło mnie — mówi nasz informator — i trudno mi jest konkurować z ceną i jakością instrumentów z firmami czeskiemi. Moje instrumenty są o wiele lepsze od zagranicznych tylko nie mam pieniędzy na udzielenie kredytu i dlatego wegetuję. Nawiązałem pertraktacje z min. przemysłu i handlu w kierunku upaństwowienia mojego warsztatu pracy, ponieważ szkoda jest zniszczyć tak ważnej i nieznanej u nas w Polsce dziedziny rzemiosła.

Możnaby tu zatrudnić w przyszłości większe partje ludzi, a przytem nie wywozić polskich pieniędzy zagranicę.

Niestety do dziś nie otrzymałem znikąd żadnej pmocy. Trzeba zaznaczyć, iż instrumenty fabryczki gzichowskiej zakupują najlepsze zespoły artystyczno-muzyczne w Polsce, aczkolwiek wykonywane są przez mistrza - samouka.

Sprawą tą powinien zainteresować się bliżej Fundusz Pracy, gdyż w swych założeniach zdąża do „rozładowania bezrobocia" nietylko przez roboty inwestycyjne, ale i uzdrawianie oraz zakładanie nowych warsztatów rzemieślniczych.

Oświata i życie społeczne

rozwija się w Gzichowie zupełnie dobrze. Wystarczy wspomnieć, że dwa lata temu wybudowana została trzecia część szkoły w której uczą się już dzieci.

Część dzieci uczy się również w sąsiednim budynku, pamiętającym powstanie styczniowe. Przy szkołach znajduje się ogród warzywny, uprawiany pod fachowem kierownictwem p. Stróżyka przez dzieci szkolne.

Cały szeregu organizacyj społecznych pracuje normalnie. Ostatnio kierownik szkoły p. Stróżyk przy współudziale kilku obywateli zorganizował niewielką bibljtekę, z której korzysta sporo osób. Bibljoteka ta narazie liczy 170 tomów.

I jeśli jest mowa o życiu kulturalno-oświatowem dzielnicy gzichowskiej to i tu trzeba stwierdzić, że Czarna Przemsza wywarła swoje piętno.

Odgradzała przez długie lata Gzichów od mieszczaństwa będzińskiego, co nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się poziomu kulturalno-oświatowego mieszkańców dzielnicy. Dziś Gzichów stara się nadrobić stracony czas.

T—k.

Strzały do patrolu policyjnego

W nocy na poniedziałek dzielnica Pogoń w Sosnowcu była widownią krwawo zakończonej strzelaniny.

Około godziny 1 w nocy patrol policyjny spotkał jakichś dwóch podejrzanych osobników, których wezwał do zatrzymania się.

Na wezwanie to osobnicy odpowiedli strzałami, wobec czego policja w obronie własnej również użyła broni raniąc Józefa Grzegorczyka w brzuch i Edwarda Nowaka w rękę.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI WARSZAWA

Środa, 1 lipca.

6.30 Pieśń „kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Koncert Orkiestry dętej. 7.20 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11. 57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Muzyka lekka 13.15 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni 17.000 Pieśni jugosłowiańskie. 17.50 Anegdoty z życia Adama Asnyka 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Orkiestra Straży Więziennej 19.40 Arje i pieśni 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 21.00 Audycja chopin. 21.30 Chiński Flet 23.00 Program lokalny.

KATOWICE.

Środa, 1 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Muzyka lekka (płyty) 12.55 Chwilka społeczna. 13.02 Wiadomości bieżące 13.15 (płyty) 15.30 Lekcja języka polskiego. 18.15 (płyty) 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 22.00 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 2 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wileńska Orkiestra Kameralna 13.05 Dziennik południowy 15.30 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert 17.30 Recital śpiewaczy 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni 19.30 Powrót Małej Orkiestry Polskiego Radja 21.00 Nasze pieśni 21.30 Franciszek Brzeziński: Sonata D dur op. 6 na skrzypce i fortepian. 22.00 Wiadomości sportowe 22.15 Programy lokalne. 24.00 Program lokalny w W-wie.

—::—

NOWINY RADJOWE

To śpiewa „Chłopak z Sosnowca"

Na zakończenie Dni Krakowa odbył się na dziedzińcu Arkadowym Wawelu wielki koncert Jana Kiepury. Koncert ten transmitowało Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie, jako pierwszy z trzech koncertów Kiepury, które miał w Polsce.

Koncert ten, z którego dochód przeznaczył Kiepura na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie, był pierwszorzędnym ewenementem nietylko dla Krakowa, ale i dla całej Polski .Oklaskom i owacjom publiczności na rzecz Kiepury nie było końca. po zakończeniu koncertu Kiepura oświadczył m. in. „Korzystam z tego, że dzisiajszy koncert nadaje radjo. Chcę więc przez radjo powiedzieć kilka słów. Jako śpiewak muszę śpiewać w różnych językach, ale proszę pamiętać, że zawsze śpiewa we mnie moja polska dusza. Chcę, abyście państwo pamiętali, że chociaż rzadko jestem w Polsce — to zawsze jestem myślami w Polsce, zawsze martwię się naszemi smutkami i cieszę się naszemi radościami". Ponieważ koncer Kiepury odbywał się w dzień jego imienin — publiczność odśpiewała na cześć Mistrza popularną piosenkę „Sto lat niech żyje nam". Kiepura dziękował za owacje i powiedział na końcu. „Jeśli kiedykolwiek w radjo usłyszycie, że śpiewam po włosku, francusku i t. d. to proszę zawsze pamiętać, że to śpiewa rodak, chłopak z Sosnowca".

To proste powiedzenie Kiepury zapewniło mu serce całego audytorjum. Jest to tem słuszniejsze, że znakomity śpiewak dochody we wszystkich swych koncertów przeznaczył na cele społeczne. Po za koncertem w Krakowie śpiewał w Warszawie, dnia 27 czerwca b. r. a poraz drugi wystąpił następnego dnia, na Placu Marszałka Piłsudskiego. w czasie Mszy Polowej z okazji Święta Morza w gigantycznym koncercie z udziałem 2.000 śpiewaków polskich, którzy zjechali się do Warszawy na wielki Zjazd polskich kół śpiewaczyk z kraju i zagranicy. Oba te występy transmitowało Polskie Radjo na wszystkie stacje. a miljon polaków słuchało śpiewu „chłopaka z Sosnowca" z zapartym tchem

Święto morza w Ząbkowicach

Tegoroczne Święto Morza pod hasłem: „Musimy dozbroić Polską na morzu" było piękną manifestacją patrjotyczną społeczeństwa ząbkowickiego i sąsiednich wiosek. W sobotę wieczorem zorganizowany przed domem ludowym pochód przy dźwiękach orkiestry, wyruszył na wzgórze obok remizy straży, a następnie do pobliskiej położonej u podnóża rzeki Trzebyczki. Na rzece ustawiono olbrzymią łódź „Ząbkowice — Gdynia" na której zatknięto banderę L. M. K. Przemówienie propagandowe wygłosił prezes L. M. K. p. Wł. Bereszko. W czasie przemówienia zapłonął olbrzymi stos. Przy świetle efektownych wianków i pochodni straży ogniowej, rozpoczęły się popisy chórów miejscowych pod batutą p. Filusa.

W ub. niedzielę rano pochód złożony z kilku organizacyj ze sztandarami oraz niestety bardzo nielicznych obywateli przy dźwiękach orkiestry wyruszył do kościoła na nabożeństwo. Pochód zatrzymał się u bram kościoła, a Związek Strzelecki na płycie złożył wieniec ku czci poległych. orkiestra odegrała hymn narodowy. Uroczystą sumę celebrował ks. dziekan Pluciński. Podczas sumy chóry pod batutą p. Filusa odśpiewały pienia religijne. W uroczystej procesji wzięły udział przybyłe w pochodzie do kościoła organizacje ze sztandarami.

Po uroczystej sumie ks. Pluciński wygłosił w kościele przemówienie o znaczeniu Święta Morza i L. M. K. Po nabożeństwie pochód powrócił przed dom ludowy, gdzie prezes L. M. K. p. Bereszko przywitał organizacje i nielicznych obywateli, ubolewając nad stanowiskiem organizacyj, które na apel komitetu nie raczyły wziąć udziału w uroczystości.

Ostro napiętnować należy tych kilkunastu kupców, rzemieślników i zamożniejszych obywateli Ząbkowic, których narazie nazwisk nie wymieniamy, a którzy odmówili przyjęcia znaczków i nalepek na Fundusz Obrony Morskiej.

Nieodpowiednie stanowisko do akcji Święta Morza ujawniła Stara Szklarnia Ząbkowicka, gdzie kategorycznie odmówiono przyjęcia broszur i nalepek na Fundusz Obrony Morskiej.

To też z uznaniem podkreślić należy stanowisko dyrekcji Tow. fabryki „Elektryczność" w Ząbkowicach, dyrektor której p. J. Jaworski ofiarował na cele L. M. K. 50 zł.

Ze sprzedaży znaczków zebrano 32.10 zł. i ze sprzedaży broszur i nalepek 25 zł. które zostaną przekazane na Fundusz Obrony Morskiej.

KRONIKA

Środa 1 Lipiec	Dziś: Teodoryka Jutro: Nawiedzenie N. M. P. Wschód słońca: 3.13 Zachód słońca 8.00

KRONIKA OGOLNA

— **DEKORACJA KS. DR. PAJĄKA SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI.** — Wczoraj w godzinach rannych odbyło się w starostwie będzińskiem uroczyste udekorowanie srebrnym krzyżem zasługi księdza dr. Władysława Pająka, administratora nowoutworzonej parafji na Koszelewie w Będzinie. Ksiądz dr. Wł. Pająk odznaczenie to otrzymał z ramienia prezesa rady ministrów za zasługi jakie poniósł dla wychodźtwa polskiego na obczyźnie.

Dekoracji dokonał starosta Boxa.

— **OBOZY „STRAŻY PRZEDNIEJ".** W czasie feryj letnich odbędą się na Podkarpaciu (Łemkowszczyźnie) 4 obwodowe obozy okręgu krakowskiego „Straży przedniej". Trzy obozy zostaną rozbite na terenie powiatu gorlickiego i jeden obóz obwodu sosnowieckiego w miejscowości Krempna w powiecie jasielskim.— Czas trwania obozu letniego w Krempnej od 3 do 25 bm. Poza pracą realizacyjną w terenie wejdą w program obozu obok spraw ideowych i organizacyjnych zagadnienia wiejskie i mniejszościowe. Zagadnienia powyższe zostały w ciągu roku szkolnego częściowo w poszczególnych zespołach przez uczestników opracowane.

Wyjazd uczestników z Sosnowca nastąpi dnia 2 bm. o godz. 21.32 (9 m. 12 wieczorem). Uczestnicy biorący udział w obozie PW. wyjadą w terminie późniejszym.

— **ZBIÓRKA P. W. K. w SOSNOWCU** Komitet organizacyjny Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju zawiadamia, że zbiórka na obozy dla niezamożnych dziewcząt dała w sumie 342 zł.

— **CZYJE RZECZY?** W Sosnowcu znaleziono portmonetkę z pieniędzmi oraz 4 boki od szaf. Rzeczy te, po udowodnieniu prawa własności, odebrać można w wydziale śledczym w Sosnowcu.

— **PODRZUTEK.** Obok szpitala miejskiego na Pekinie w Sosnowcu podrzucono dziecko płci męskiej, liczące około 3 miesięcy życia.

Podrzutka umieszczono w miejskim domu niemowląt.

— **WIECZOREK SKŁADKOWY W STRZEMIESZYCACH.** W dniu 4 bm. o godz. 20-ej w sali szkoły powszechnej nr. 2 w Strzemieszycach urządzony zostanie „wieczorek składkowy" w związku z rocznicą 3-lecia istnienia klubu.

Informacyj w tej sprawie udziela wiceprezes Pietrykowski.

———000———

Zebrania

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, oddział w Grodźcu, informuje, że dziś, tj. 1 lipca o godz. 19.30 w lokalu klubu Grodzieckiego Towarzystwa odbędzie się zebranie organizacyjne koła młodzieży.

Na zebranie może przybyć młodzież obojga płci, która ukończyła zakłady średnie lub wyższe, lub młodzież, która tych zakładów nie ukończyła, a pracuje jednak w charakterze pracownika umysłowego.

———000———

Pożar w Gołonogu

W Gołonogu na kolonji Tworzeń wybuchł pożar w zabudowaniach Wincentego Walugi.

Ogień strawił dom mieszkalny i chlew.

Pożar zlokalizowała straż z Gołonoga, która pierwsza przybyła i straż kop. Flora.

Straty wynoszą około 3000 zł.

Wczorajszy 2-godzinny protest żydowski

przeciwko wyrokowi przytyckiemu i spowodu... „owszem"

W dniu wczorajszym społeczeństwo żydowskie w Zagłębiu Dąbrowskiem zorganizowało osobliwy protest przeciwko wyrokowi jaki zapadł w procesie o znane wypadki w Przytyku i zajściom antyżydowskim.

Mianowicie pomiędzy godziną 12 a 2 popoł. wszystkie sklepy żydowskie w Zagłębiu Dąbrowskiem zostały zamknięte.

Od sklepu do sklepu chodzili młodzi żydzi, którzy przypominali kupcom żydowskim o proteście i zamykaniu sklepów.

Niektóre sklepy żydowskie miały tak zasunięte żaluzje, że w każdej chwili klijent mógł dostać się do sklepu.

W związku z protestem żydowskim dochodziło, gdzie niegdzie do ciekawych rozmówek i kłótni.

Naprzykład na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu przybyła grupa ślązaczek które tu zazwyczaj czyniły zakupy. Dowiedziawszy się o proteście odpowiedziały do kupca żydowskiego.

„A protestujcie sobie ile chcecie" —poczem udały się do polskich hali targowych.

Również na ul. Szklarnianej w Sosnowcu w jednej z piwiarń, omal nie doszło do bójki na tle zamykania sklepów. Mianowicie jakiś żydek pilnujący czy sklepy są zamykane wylał kufel piwa jednemu z mężczyzn znajdującemu się w piwiarni.Ten zerwał się oburzony i omal nie doszło do bijatyki.

Po godzinie 2 popoł. wszystkie sklepy zostały spowrotem otwarte.

Również w warsztatach i fabryczkach zatrudniających żydów na przeciąg dwuch godzin porzucono pracę.

Strajkujący robotnicy żydowscy wychodzili na ulice, gdzie zbierali się w drobne grupki, komentując sprawę protestu.

Zapytani przez jednego z chrześcijan: Dla czego protestujecie ? -- od powiedzieli:

Z powodu i „Owszem"

Co to znaczy — spytał zdumiony chrześcjan.

Pan nie wiesz? Przecie nikt inny jak premjer powiedział: „Bojkot gospodarczy — wszem..." dlatego my z tem owszem nie możemy się zgodzić i protestujemy.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

W większych skupiskach żydowskich na terenie powiatu odbyła się również identyczna akcja protestu.

Z CZELADZI

Zołnierz powybijał szyby w oknach na Piaskach

Onegdaj kolonja Piaski zaalarmowana została głośną awanturą wywołaną przez urlopowanego żołnierza 11 pułku z Tarnowskich Gór Wiktora Orkisza.

Orkisz, pałając nienawiścią do mieszkanki kol. Piaski Doroty Dąbrowskiej postanowił się zemścić.

W stanie podchmielonym w towarzystwie swego kolegi M. Rogali powybijał szyby w oknie Dąbrowskiej. Po awanturującego się żołnierza zgłosiła się żandarmerja wojskowa z Będzina.

———000———

(p) **MIEJSKIE PRACE WODOCIĄGOWE.** Magistrat czeladzk przystąpił do prac związanych z rozprowadzeniem rurociągów z szybu Korneljusz do ogródków działkowych na t. zw. niwkach obok cmentarza żydowskiego.

Wykonywane są odpowiednie doły, w których umieszcza się rury. Pomijając już fakt, że rury te są stanowczo za cienkie (pierwotnie mówiło się o przeprowadzeniu wody z Maczek do Czeladzi) należy uwzględnić uwagi radnego Musiała na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej który rzucił myśl domagania się bezpłatnie wody od tow. Saturn dla działkowców, gdyż w przeciwnym razie za wodę zmuszeni byliby płacić dotychczasowi płatnicy. Tow. Saturn ściągnęło wodę do podziemi, więc powinno iść na takie ustępstwa dla bezrobotnych.

(p) **W SOBOTĘ 4 bm.** nastąpi ponowny wybór przez radę miejską burmistrza m. Czeladzi. Wczoraj bawił w tej sprawie w Czeladzi starosta powiatowy p. Boxa.

(p) **ECHA WYROKU**, wydanego w procesie o krwawe zajścia w Przytyku znalazły swój wyraz również wśród społeczeństwa żydowskiego w Czeladzi

Wczoraj od godz. 14—14.15 na znak protestu żydzi zamknęli swoje sklepy.— W akcji tej nie było jednak solidarności, ponieważ wielu sklepikarzy w tym czasie handlowało.

Rozszerzona akcja urzędu pocztowego

Od dnia 1 lipca 1936 r. zaprowadziło Ministerstwo Poczt i Telegrafów do miejscowości Łagisza, Gródków, Psary, Sarnów i Preczów codzienną służbę doręczeń zapomocą listonosza wiejskiego.

Listonosz będzie sprzedawał znaczki pocztowe oraz doręczał i przyjmował wszelkie przesyłki listowe, pieniężne i **małe paczki do 1 kg. Zaprowadzenie listonosza do tych miejscowości należy powitać radośnie, gdyż przyczyni się to w znacznym stopniu do podniesienia kultury wsi, do jej rozwoju, oraz przyspieszy wymianę korespondencji.**

W każdej wiosce wywieszono ponadto skrzynki pocztowe, które codziennie będzie listonosz opróżniał.

Wobec powyższego cały obszar urzędu pocztowego Będzin jest obsługiwany przez listonoszy.

Poświęcenie sztandaru L. M. K.

w Łazach

Z okazji „Święta morza" odbyło się w Łazach dn. 29 czerwca uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego oddziału LMK. Uroczystość ta wypadła bardzo ładnie. Na efektownie udekorowanym Stadjonie K. P. W. zebrała się liczna publiczność, oraz Stowarzyszenia i organizacje, które przy dźwiękach dwóch orkiestr wyruszyły na nabożeństwo do kościoła.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą na czele komitetu „Święta morza" przyjmował starosta zawierciański p. Wardejn — Zagórski.

Pieniądze uzyskane z gwoździ i zbiórki ulicznej przeznaczono w całości na F.O. M.

Sam sztandar wykonany całkowicie z lnianego płótna kosztował bardzo niewiele, przewyższając jednak swym wyglądem i bezpretensjonalnością wszystkie inne tak bardzo kosztowne godła W celu urozmaicenia pochodu komitet przeznaczył nagrodę za najładniej udekorowany rower. Nagrodę tę zdobyła Malinka Gębarska uczenica szkoły powszechnej w Łazach

KAŻDY kto pragnie współdziałać w utrwaleniu siły morskiej niech wstąpi do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej w Polsce organizacji społecznej, strzegącej naszych interesów morskich i dążącej do wyrównania wiekowych zaniedbań na Bałtyku.

O podwyżkę zarobków

w fabryce „Kabli"

Za pośrednictwem sekretarjatów związków zawodowych (CZG. i ZZZ.) zwróciła się załoga robotnicza będzińskiej fabryki kabli i drutu do zarządu fabryki o podwyżkę zarobków (około 15 procent) i zawarcie umowy. Ponieważ zarząd odrzucił tę propozycję, związki zwróciły się o interwencję do inspektoratu pracy.

Interwencja odniosła ten skutek, że zarząd fabryki zażądał dwuch dni czasu na rozpatrzenie przedłożonych mu nowych warunków, poczem odbędzie w tej sprawie konferencję bezpośrednią ze związkami lub przy udziale inspektora pracy.

ABSOLWENTKI SZKOŁY ZAWODOWEJ W SOSNOWCU

Świadectwa ukończenia szkoły i świadectwa czeladnicze otrzymały: 1) Baranina Janina, 2) Borzykowska R., 3) Chojińska Zofja, 4) Duda Genowefa. 5) Wyja Krystyna 6) Frydek Janina 7) Galot Zofja, 8 Gorzkowska Bronisława. 9) Górczak Regina 10) Janikowska Janina 11) Jeleń Irena, 12) Jesiewska Henryka 13) Kacperek Henryka 14) Kocot Zofja 15 Michalska Irena 16) Michalska Zofja 17) Nowak Helena, 18 Ogonowska Marja 19) Pietranek Eugenja, 20)Sibielak Barbara 21) Szebel Kazimiera,22) Zielińska Wacława 23) Jeziorowska Kazimiera.

Świadectwa ukończenia szkoły z działu krawiectwa.

24) Brudnicka Zofja, 25) Jakubczyk Wanda, 26) Kapuścik Krystyna, 27) Kowalczyk Irena, 28) Matjasińska Adela, 29- Supernak Kazimiera, 30) Wiercińska Janina, 31) Wyrodek Cecylja.

Świadectwa ukończenia szkoły z działu bieliźniarskiego:

32) Antolska Lucyna, 33) Dobrowolska Helena, 34) Gaweł Natalja, 35) Górka Alfreda, 36) Jarosz Marja, 37) Jędrzejec Mieczysława. 38) Leksowska Alicja, 39) Motyszkiewicz Wanda, 40) Musiał Helena, 41) Missir Helena, 42) Miszta Feliksa, 43) Olesik Mieczysława, 44) Piątek Klara, 45, Piątek Helena, 46) Stylińska Jadwiga, 47) Stemplewska Antonina. 48) Stańczyk Henryka, 49) Torbus Anicia.

Zatrzymani przez policję

W Sosnowcu zatrzymani zostali Daniel Zajdner, bez stałego miejsca zamieszkania oraz Altman Nordchaj z Lublina.

Obaj znani złodzieje przybyli do Zagłębia z zamiarem dokonywania kradzieży.

Przekazano ich władzom sądowym.

———000———

Fatalny skok

54-letnia Paulina Pabuś, zamieszkała w Bobrownikach, schodząc ze strychu spadła ze schodów z wysokości około 2 metrów.

Nieszczęśliwa doznała złamania lewej nogi.

Śląsko — dąbrowska

organizacja inżynierów

Utworzono w Katowicach oddział śląsko - dąbrowski naczelnej organizacji inżynierów RP., który zrzesza około 1000 inżynierów. W skład oddziału wchodzą: Koło śląskie Stow. Polskich Inżynierów górniczych i hutniczych, Stow. Architektów, Polski Zw. Inżynierów budowlanych, Zw. Inżynierów-Chemików, Stow. Inżynierów - Mechaników, Zw. Inżynierów kolejowych i VII. koło w Dąbrowie Stow. Polskich Inżynierów górniczych i hutniczych.

Zarząd tworzą pp.: inż. Górkiewicz — prezes, inż. Iżycki — pierwszy wiceprezes, inż. Wolniewicz — drugi wiceprez., inż. Gutowski — sekretarz i skarbnik, inż. Tworkowski — zastępca sekretarza.

Z ZAWIERCIA

Strajk wędliniarzy zakończony

Wygrali konsumenci

Jak to już pisaliśmy przed kilku dniami, w ubiegły poniedziałek, tj. 22 ub. m. wybuchł strajk rzeźników - wędliniarzy. Zarządali oni podwyżki, obowiązujących obecnie cen na tłuszcze i wędliny o 25 do 35 proc. W tej sprawie odbyły się 2 konferencje komisji cennikowej z przedstawicielami cechów, na których żądania wędliniarzy w kategorycznej formie zostały odrzucone, gdyż nie były one niczem uzasadnione.

W ubiegłą sobotę odbyła się w tej sprawie trzecia zrzędu konferencja, która zakończyła się generalną klapą wędliniarzy, a natomiast z korzyścią dla zawsze pokrzywdzonych konsumentów.

Dotychczasowe bowiem ceny nietylko że nie zostały podwyższone, ale niektóre z nich, jak np. słonina została obniżona.

W myśl uchwały tej konferencji, począwszy od dnia 30 czerwca obowiązują na terenie miasta następujące ceny maksymalne na tłuszcze i. wędliny za 1 kg.: Słonina świeża 1.70 zł., sadło niesolone 1.50 zł., smalec topiony biały czysto wieprzowy 2 zł., smalec szary 1 zł., szynka gotowana 3 zł., polędwica wędzona 3 zł, boczek surowy wędzony 2 zł., rolada 2 zł. serdelki 2.30 zł., rozmaitość I-szy gat. 2.10 zł., rozmaitość II-gi gat. 1.70 zł., parówki 2.40 zł. baleron gotowany 2.80 zł., kadryl 1 zł. salceson włoski 1.60 zł., kiszka pasztetowa 1.60 zł., kiełbasa krakowska 2.10 zł. kiełbasa zwyczajna 1.60 zł., kiełbasa serdelowa 1.60 zł., schab surowy 1.40 zł., wieprzowina z bilem 1.20 zł., cynadry 1.40 zł, kiszka kaszana z kaszy tatarczanej 60 gr. kiszka wątrobiana (leberwurszt) 90 gr., kości 30 gr.

Sytuacja strajkowa w szklarni nie uległa żadnej zmianie

Konferencje rozpocząć się mogą dopiero po opuszczeniu fabryki

Strajk okupacyjny, który wybuchł w miejscowej fabryce szkła w ubiegły piątek rano trwa w dalszym ciągu. Sytuacja strajkowa nie uległa żadnej zmianie. — Już 5 dni i 4 noce robotnicy okupują fabrykę, pożywienie dostarczają im rodziny, w czem dyrekcja fabryki nie czyni żadnych przeszkód. Żadnych konferencyj w sprawie zlikwidowania strajku do tej pory nie było.

Dyrekcja fabryki oświadczyła robotnikom, że konferencja w sprawie płac z przedstawicielami robotników rozpocząć może dopiero po zlikwidowaniu strajku okupacyjnego, tj. po opuszczeniu przez robotników murów fabrycznych.

Wiadomość tę robotnicy przyjęli odśpiewaniem czerwonego sztandaru i postanowili nadal strajkować. Akcją strajkową kieruje specjalny komitet strajkowy wybrany spośród robotników i przedstawicieli organizacyj zawodowych działających na terenie tejże fabryki. Nad utrzymaniem porządku i ładu wśród strajkujących czuwa milicja strajkowa

Onegdaj, tj. w niedzielę 28 czerwca na jednym z kominów fabrycznych strajkujący wywiesili drewnianą tablicę z napisem „Strajk okupacyjny“. Z prawej strony tej tablicy ZZZ. wywiesił swój sztandar organizacyjny, z lewej zaś związek klasowy wywiesił czerwony sztandar. — Strajkujący spędzają czas na pogawędkach i śpiewie pieśni ludowych i robotniczych.

Jak długo ten strajk potrwać może trudno narazie przewidzieć, gdyż robotnicy twierdzą, że nie myślą wcale pójść na ustępstwa. Dyrekcja twierdzi znowu że bez obniżki zarobków, zwłaszcza przy kategorjach płac wyższych, egzystencja fabryki może być mocno zachwiana.

Strajkujący domagają się pozatem wypłaty zarobków, które w myśl panujących w tej fabryce zwyczajów, winna się odbyć w dniu wczorajszym. Dyrekcja oświadczyła, że wypłata ta odbędzie się w najbliższych dniach.

———000———

(z) **ŚWIĘTO MORZA.** Program tegorocznego „Święta Morza“ był dość obfity i obejmował on następujący program W sobotę 27 ub. m. o godz 6 wieczorem odbyło się w parku cały szereg najrozmaitszych imprez. W niedzielę o godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Fr. Zientara. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. B. Wajzler. W poniedziałek odbyła się kwesta uliczna na F. O. M.

(z) **PROTEST ŻYDÓW.** W dniu wczorajszym w myśl uchwały kongresów żydowskich, wszystkie sklepy żydowskie na terenie miasta były pozamykane od godz. 12 do 14. Miało to być protestem przeciwko wzmagającej się akcji antyżydowskiej i wyrokowi sądowemu o zajścia w Przytyku.

(z) **ODPUST PARAFJALNY.** W poniedziałek 29 czerwca tj. w dzień św. Piotra i Pawła obchodzony był na terenie tutejszego masta doroczny odpust parafjalny. Handel odpustowy w tym roku wyjątkowo był bardzo słaby. Kramarzy w stosunku do lat poprzednich przybyło niewiele, ale nawet i ci co byli narzekali na bardzo słabe obroty. Ano kryzys robi swoje.

Z OLKUSZA

Święto Morza w Olkuszu

Uroczystości „Święta Morza“ w Olkuszu rozpoczęto sygnałem syren o godz. 2 popoł. w dn. 27.6. oraz rozpaleniem olbrzymiego stosu pod krzyżem na Czarnej Górze o godz. 8 wieczorem.

W czasie nabożeństwa w dn. 28.6. został poświęcony sztandar oddziału L. M. i K. w Olkuszu, poświęcenia dokonał ks. Misterek, okolicznościowe kazanie o znaczeniu morza, wygłosił ks. Mazur. Po przybyciu pochodu na rynek, podniesiono banderę przy dźwiękach hymnu narodowego, przemówienie wygłosił prezes obwodu dr. Łapiński. Nowopoświęcony sztandar został wręczony przez prezesa oddz. rejenta Swolkienia chorążemu p. Kleczko.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w osiedlu letniskowem w Bukownie pod Olkuszem. O godz. 4 popoł. poświęcono łódź żaglową i kajaki starszoharcerskiego okręgu żeglarskiego „Sztorm“ w Olkuszu, poświęcenia dokonał ks. dr. Prz. wygłosili pp.: Okrajniowa, starosta Brzogodzki. Okolicznościowe przemówienia styński i dr. Łapiński.

Przed poświęceniem łodzi i kajaków ustawionych w szeregu na basenie, komendant drużyny żeglarskiej Z. Makusz zdał raport p. staroście.

W części imprezowej odbyła się zabawa ludowa i imprezy sportowo - wodne oraz dancing w pawilonie przy dźwiękach doborowych orkiestr: wojskowej 11 pp. i straży fabr. Olkusz (ta ostatnia przygrywała na zabawie ludowej)..

Inauguracja ta ściągnęła do Bukowna duże tłumy inteligencji zagłębiowskiej i olkuskiej pomimo, że popołudniu spadł ulewny deszcz.

Bukowno zawdzięcza swe powodzenie dość dużemu basenowi i plażom oraz idealnym warunkom klimatycznym.

Zmasakrowane zwłoki kobiety

na torze kolejowym

W ub. sobotę w celu samobójczym rzuciła się pod pociąg osobowy w pobliżu st. Olkusz kobieta w wieku lat około 35.

Koła pociągu zmasakrowały zwłoki do niepoznania, w drodze jednak dochodzeń ustalono, że są to zwłoki Marji Nowak, pochodzącej z okolicy Kozłowa pow. miechowskiego.

Nowakowa przed kilkoma dnia opuściła szpital olkuski i nie kryła się z tem, że popełni samobójstwo z nędzy.

———000———

(o) **NOWA POLSKA HURTOWNIA w OLKUSZU.** Stowarzyszenie kupców polskich i rzemieślników chrześcjan w Olkuszu z dn. 1-go lipca r. b. otwiera hurtownię, w której zaopatywać się będą drobni kupcy chrześcjanie w towar dla własnych sklepów.

Kierownictwo hurtowni obejmie p. F. Czernecki.

Nowej placówce polskiej należy życzyć jaknajpomyślniejszego rozwoju.

(O) **930 DZIECI BEZROBOTNYCH NA PÓŁKOLONJĘ.** Z dn. 1-go lipca w szeregu miejscowości pow. olkuskiego,jak to w Olkuszu, Sławkowie, Bolesławiu, Wolbromiu i Ogrodzieńcu urządzone zostaną półkolonję dla dzieci bezrobotnych Liczba ich wyniesie 930.

Kolonje będą prowadzone przez poszczególne oddziały zw. pracy obyw. kobiet a finansowane przez powiat. Komitet Fund. Pracy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

280.

Przy pożegnaniu, Marja, podając rękę Lucjanowi, wyszepnęła scicha:

— Do jutra... niepradaż? przy śniadaniu...

— Tak pani... — rzekł Labroue, składając pocałunek na jej ręku

Pod siłą tego pocałunku dziewczę pókraśniało, a wraz suchy, ciężki kaszel wybiegł z jej piersi. Zatrzymawszy się, obecni, patrzyli na nią z politowaniem. Nic bardziej smutnego w rzeczy samej nad widok owego dziewczęcia, stojącego tak blisko upragnionego szczęścia, od którego dzieliła ją straszna dłoń śmierci.

Młodzieńcy pożegnawszy się, odeszli.

— Otóż nareszcie jesteś szczęśliwą.. — rzekł Harmant, okrywając córkę pieszczotami.

— O! tak, mój ojcze... bardzo szczęśliwą... Nadmiar szczęśliwą — odrzekła głosem przerywanym, ostrym, suchym kaszlem. — Ach!.. wielka ta, niespodziewana radość, odbiera siły... potrzebuje spoczynku co prędzej.

— Idź... spocznij... sen cię uspokoi Podobnie gwałtowne wzruszenia pod kopywały twe zdrowie... Lecz otóż skończyły się nareszcie... Zbliża się chwila spokojnego szczęścia... myśl o tem.

Tu uścisnąwszy swą córkę, odszedł do gabinetu, z bruljonem kontraktu, nakreślonym przez Jerzego. Skoro tylko drzwi zamknął za sobą, wyraz jego twarzy nagle się zmienił, jak gdyby maska opadła z jego oblicza. Upadł na krzesło zgnębiony.

— Otóż i nowe niebezpieczeństwo! — szepnął w zamyśleniu. — W chwili, gdy Lucjan wchodzi w moją rodzinę, gdym zabił w jego sercu miłość dla Łucji Fortier i wykopał wiekuista przepaść pomiędzy obojgiem, w chwili, gdy jego małżeństwo z mą córką, oddaje go w zupełności pod moją władzę skąd, i dlaczego to straszne widmo przeszłości, nazwane Joanną Fortier, ukazuje się nagle przedemną? Edmund Costel, jak widzę znał tę kobietę, a znał ją dobrze, skoro zdołał naszkicować jej postać, tak dziewnie podobną!... Joanna Fortier, ta zbiegła z więzienia w Clermont, spotkać się z nim może... Wtedy on ją pozna!, może ją zbliżyć do Lucjana... a kto wie, czyli się nawet z sobą już nie widzieli Owa kobieta, o której mówił Labroue, ta roznosicielka chleba, Eliza Perrin, której uderzające podobieństwo z Joanną takie na nim sprawilo wrażenie, kto wie, czyli to nie jest taż sama Joanna, kryjąca się pod przybranym nazwiskiem, Ach! czyliż nigdy nie zaznam spokoju?.. jęknął z rozpaczą — czyż wiecznie bojaźń i trwoga będą spędzały sen z moich powiek?

Tu wstawszy, przystanął w zadumie.

— Bojaźń? — powtórzył — ależ to szaleństwo!.. Czegoż miałbym się obawiać? Nazywam się Paweł Harmant.. posiadam legalne papiery jakie przedstawię każdemu, ktoby mi się ważył powiedzieć:

— Jestem Jakóbem Garaud, nie! nie... Jakób Garaud zmarł.. Jakób Garaud nie istnieje. Jeden tylko z żyjących ludzi zna prawdę, a tym człowiekiem jest Owidjusz Soliveau. Za zbyt jednak ściśle jest on ze mną związany zbrodnią i interesem, aby mógł świadczyć przeciw mnie. Śmiało więc.. prowadźmy sprawę do końca z odwagą... Trwoga, byłaby tutaj szaleństwem! Nie obawiam się nikogo... tak.. niczego się nie obawia!

XXIII.

Wyszedłszy z pałacu przy ulicy Murillo, gdzie pozostawiamy Harmanta w trwodze i niepokoju, Lucjan zatrzymał na chwilę Edmunda Castel.

— Cóżeś pan uczynił? Zapytał drżącym głosem — dokąd mnie na Boga prowadzisz?

Tam, gdzie iść nie chciałeś, drogi przyjacielu, a gdzie majątek cię czeka. — Odparł krótko artysta.

— Ależ ja nie mogę zaślubić tej umierającej dziewczyny, już prawie na pół umarłej!

— Nie przesadzajmy... panna Harmant może wyzdrowieć...

— Nigdy! pan jesteś przekonany iż to nie nastąpi.

—Może wyzdrowieć... —powtórzył malarz. — W każdym razie będziesz bogaty; przy twojej inteligencji świetna przyszłość cię czeka.

— Musisz pan mieć cel jakiś, przyspieszając to małżeństwo.

— Mam go.. bezwątpienia

— Cel, który pan kryjesz przedemną.

Chęć zapewnienia ci szczęścia niejestże wystarczającą przyczyną z mej strony.

— Nie! inna, ukryta myśl kieruje panem w tej mierze.

— Bądź pewnym, mój chłopcze — wyrzekł z głębokiem przekonaniem, artysta — iż działam jedynie w interesie twojego dobra, miej ufność i przestań mnie badać. Powiedz sobie, jak dawny mój wychowanek Jerzy, żo masz we mnie szczerego, całkiem oddanego sobie przyjaciela. Idźmy obydwaj naprzód, śmiało, odważnie! Pozwól mi się prowadzić, nie pożałujesz tego. Lecz oto przybyliśmy, jak sądzę, bramę twego mieszkania.

d. c. n.



130.

— Oto jest rewers, mocą którego zobowiązałeś się pan wypłacić w dniu 31-ym maja 1884 go roku w ciągu dni pięciu sumę sto tysięcy franków, przychodzimy więc o tem panu przypomnieć i prosić cię, abyć dotrzymał tego honorowego zobowiązania.

La Fougere zbladł

— Wszak umówiliśmy się obaj z Verrierem — zawołał — iż to zobowiązanie na dalszy czas odroczone zostanie...

— Gdzież to jest napisane... proszę mi pokazać? — rzekł obojętnie Desvignes.

— Napisane to nie jest... lecz...

— Niema żadnego lecz — przerwał pierwszy. — Jesteś pan dłużny... dług akceptujesz... zapłacić trzeba. Jeżeli nie zapłacisz w terminie, to jest w dniu 31 maja, ścigać cię będę sądownie, daję ci na to słowo honoru!

— Ależ to szaleństwo!

— Dlaczego... pytam... dlaczego?

— Ponieważ pan tem przyśpieszymą upadłość a i sam obok tego stracisz te dwa tysiące pięćset franków, jakie mógłbyś odebrać z każdego przedstawienia.

— A jeżeli, zamiast oddawać mi po dwa tysiące pięćset franków, przybędzie panu jeszcze długów do dwudziestu tysięcy!

— To nipodobna! Powodzenie sztuki zapewnione... Liczę, iż ona podniesie mi teatr i da pieniądze na spłacenie wszystkich moich długów.

— Tak jak liczyłeś pan dziś na zażądanie od pana Verriere nowej pożyczki pięćdziesięciu tysięcy franków na jej przedstawienie.

— Co? on chciał wyłudzić odemnie znów pięćdziesiąt tysięcy franków? — zawołał ojciec Anieli.

— Ale gdzież znowu?.. — wyjąknął La Fougere osłupiały, nie mogąc pojąć, skąd ów nieznajomy był tak dokładnie powiadomiony o jego zamiarach.

— Mój panie... daremno ukrywać — rzekł Desvignes. — Rozpoczyna pan z nami grę niebezpieczną... ale napróżno. Pan Verriere był przez pana oszukiwany od chwili udzielenia ci pierwszej pożyczki. Na szczęście, ja się znalazłem, ażeby położyć tamę wyzyskiwaniu. Znam wszystkie pańskie manewry i będę się starał je osłonić. Używałeś pan panny Leony, ażeby za jej pomocą wpływ wywrzeć na mego spólnika i czerpać dowolnie z jego kasy żelaznej. Jak nazwać, panie, takie rzemiosło, w którem panna Leona, będąc pańską pomocnicą w wydobywaniu od drugich pieniędzy, była zarazem i pańską kochanką?

— Jego kochanką? — zawołał, zrywając się Verriere.

— To fałsz!.. fałsz... — jąkał La Fougere.

— Nie! jest to najczystsza prawda, o której wiedzą w całym teatrze, ponieważ pan z tem się nie kryłeś! Podobne pańskie postępowanie nie zasługuje na żadne uwzględnienie z naszej strony. Będziemy przeto korzystali z praw naszych.

— Żądacie więc mojej ruiny... mej śmierci?

— My chcemy jedynie odebrać pieniądze, aby za głupców nie uchodzić... Teraz więc zostałeś pan powiadomiony. W dniu 31 maja masz nam wręczyć sto tysięcy franków... bądź na to przygotowany.

I weszli oba na scenę.

prośby zrozpaczonego La Fougera, usiłującego ich zatrzymać, Desvignes wyszedł z Verrierem.

Ten ostatni rzekł w korytarzu do swego spólnika:

— Otrzymamy sto tysięcy franków...

— Tak sądzisz?

— Jestem tego pewny

— Kto mu je pożyczy?

— Leona.

— Nie, to nie nastąpi...

— Zobaczysz!

I weszli oba na scenę.

Próba się ukończyła. Leona siedziała zboku na krześle, oczekując na ukazanie się Verriera. Spostrzegłszy go, podbiegła ku niemu.

— Ukończyłeś już, bankierze, interesy z dyrekcją — wyrzekła — mogę więc z tobą teraz pomówić.

Verriere, któremu obecność Arnolda dodawała energji, odparł obojętnie:

— Jestem w mym gabinecie codziennie do piątej godziny. Możesz mnie pani tam zastać, jeżeli ci się przybyć podoba.

I chciał wyjść, aktorka jednakże, chwyciwszy go za rękę, przytrzymała w miejscu, wołając:

— A kiedy porzucisz nareszcie te twoje nieznośne przybrane maniery wielkiego pana?

— Proszę... zastanów się pani... — rzekł Desvignes — mów mniej głośno mogę cię posłyszeć.

— Kto?

— Pan La Fougere... twój kochanek...

— Nie chodzi tu o La Fougera — odpowiedziała bezczelnie — lecz o mnie i o pana Verriere... Łączą nas wspólne interesy.

— Chcesz pani powiedzieć, że mamy twe kapitały w swem ręku... Wiem o tem — odpadł Desvignes — jest to suma, wynosząca sto dziewięćdziesiąt tysięcy franków. W ciągu dni czterech oddamy ją pani do jej rozporządzenia. Trzydziestego maja, o godzinie dziewiątej zrana, chciej pani przybyć do naszej kasy, a wypłacona ci zostanie za pokwitowaniem. Teraz udaj się pani do swego dyrektora, pana La Fougere, potrzebuje on pewno pomówić z panią, poradzić się jej, czyli ma zamknąć swój teatr od dzisiejszego wieczora i zwinąć swój bilans.

I wraz z Verrierem zwrócił się ku wyjściu.

Ostatnie wyrazy Arnolda ciosem piorunującym uderzyły w Leonę.

— Zamknąć teatr... zwinąć swój bilans... — powtarzała, znalazłszy się sama. — Lecz wtedy nie mogłabym grać mej roli w tej sztuce... roli umyślnie dla mnie napisanej... najwspanialszej roli, jaką kiedykolwiek widziano! Nie! to być nie może... to nigdy nie nastąpi. Wolę raczej pożyczyć La Fougerowi pieniędzy, które odbiorę od Verriera.

I pobiegła jak szalona korytarzem wiodącym do gabinetu dyrektora

Przed teatrem, na chodniku, zatrzymali się obaj spólnicy.

— Zdaje mi się, że źle wyjdziemy z tej sprawy — rzekł Verriere.

Desvignes wzruszył ramionami.

— Miejże ufność we mnie.. — zawołał. — Obecne twoje położenie jest znakomite. Przypuśćmy, że Leona zapłaci swemi pieniędzmi te sto tysięcy franków za La Fougera, pozostanie on jeszcze dłużny sześćdziesiąt tysięcy u kupca, na którą to sumę poręczyłeś. Ów kupiec odmówi mu prolongaty, ja mu to uczynić rozkażę, by tym sposobem La Fougere nie mógł wystawić nowej sztuki.

d. c. n

Z KIELC

Następny zjazd filatelistów w Warszawie
Nowe władze Związkowe

W drugim dniu obrad delegatów ogólnopolskiego zjazdu stowarzyszeń filatelistycznych w Kielcach dokonano wyboru nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego

Prezesem obrano płk. Bałabana z Warszawy, a na członków zarządu: M. Niklemskiego z Torunia, dr. Józefa Tislowitza i prof. Miksteina z Krakowa oraz Antoniego Łaszkiewicza z Warszawy, Stan. Rembielińskiego i Adolfa Schoppke.

Komisja rewizyjna: Zadurowicz z Katowic, mjr. Skibach ze Lwowa, Konarzyk ze Lwowa.

Sąd polubowny: sędzia Laskowski z Kielc, dyr. Krogulski z Grudziądza, p. Bogacz z Torunia, kpt. Styfi z Przemyśla i p. Krzyżanowski z Torunia.

Skolei uchwalono aby następny zjazd odbył się w roku przyszłym w Warszawie.

W wolnych wnioskach omówiono sprawę fałszerstwa znaczków, wydania centralnego organu filatelistycznego i przyjęcia Polskiego Związku do Federacji Międzynarodowej.

Po zwiedzeniu Kielc i najbliższych okolic — uczestnicy zjazdu rozjechali się do domów.

30-lecie „Sokoła"

W związku z 30-leciem istnienia Tow. gimnastycznego „Sokół", odbyły się w Kielcach dwudniowe uroczystości jubileuszowe. W niedzielę, o godz. 10-tej rano, ks. biskup sufragan Sonik odprawił w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, wygłaszając piękne okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się defilada oraz złożenie wieńców na płycie Tadeusza Kościuszki patrona Sokolstwa i płycie ku czci poległych żołnierzy 4 p. p. leg. za Ojczyznę.

Następnie odbyły się zawody strzeleckie sokolic i sokołów o odznakę strzelecką i pokazy gimnastyczne na wolnem powietrzu. Wieczorem w lokalu Towarzystwa odbyła się uroczysta akademja.

Oryginalny wyścig komornika z dłużnikiem

Mieszkańcy Kielc podziwiali oryginalny wyścig komornika z dłużnikiem. Niejaki Wajnbrum z zawodu handlarz a zarazem właściciel majątku nad Wisłą nie chciał zwrócić jednemu z Kielczan p. Nowakowi większej sumy pieniężnej. Zniecierpliwiony wierzyciel posiadając już od dawna tytuły wykonawcze na Wajnbruma, dowiedział się że na sobotę naznaczony został termin licytacji majątku ziemskiego, do której Wajnbrum postanowił nie dopuścić i uiścić zaległą ratę długów w hipotece.

Komornik zatrzymał idącego do hipoteki Wajnbruma w celu dokonania rewizji osobistej, a ponieważ Wajnbrum zaoponował, komornik wsiadł z nim do dorożki i odjechał do komisarjatu.

W drodze Wajnbrum wyrzucił na chodnik 2 paczki banknotów, które podjął jego zięć dr. Strum i począł z pieniędzmi uciekać przez ulice miasta. Puścił się za nim w pogoń komornik, który wraz z posterunkowym przyłapał d-ra Struma w bramie domu.

W czasie osobistej rewizji znaleziono u niego wyrzucone przez Wajnbruma pieniądze w sumie 1.100 zł., które zabrał komornik na mocy tytułów wykonawczych, celem wręczenia ich p. Nowakowi.

Ogólny zjazd podoficerów rezerwy

W ubiegłe dwa dni świąt odbywał się w Krakowie walny zjazd delegatów kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Na zjazd przybyło około 1500 delegatów z 56 pocztami sztandarowemi ze wszystkich stron kraju.

Rano przed historycznemi Oleandrami odbyła się zbiórka delegacyj i raport, który odebrał komendant główny Zw. Podoficerów Rezerwy, p. Mazurek. Z Oleandrów uczestnicy zjazdu udali się pochodem, poprzedzani banderą konną na Rynek, gdzie odbył się drugi raport, odebrany przez płk. Witorzeńca w zastępstwie dowódcy Okręgu Korpusu.

Skolei delegacje i poczty sztandarowe udały się do kościoła Marjackiego, gdzie ks. Zapała odprawił uroczyste nabożeństwo, w którego czasie podniosłe kazanie wygłosił ks. Niezgoda.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru krakowskiego oddziału Związku Podoficerów Rezerwy. Pod pomnikiem Mickiewicza na Rynku nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ w drzewce nowopoświęconego sztandaru. Stąd uczestnicy zjazdu z przedstawicielami władz udali się przed płytę Nieznanego Żołnierza, na której złożyli wieniec.

Defiladę przybyłych do Krakowa delegacyj odebrali przed Barbakanem przedstawiciele władz miejscowych oraz władz Związku. Po defiladzie delegacje przeszły pochodem na Wawel, gdzie złożyły piękny wieniec z szarfami o barwach Virtuti Militari na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego. Wśród ogólnego skupienia podoficerowie rezerwy złożyli hołd pamięci Wodza Narodu.

W sali Starego Teatru nastąpiło skolei otwarcie zjazdu.

Na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu podoficerowie rezerwy złożyli ziemię, przywiezioną przez podoficerów huty szklanej „Dąbrowa". Ziemię złożono w pięknej urnie kryształowej.

Gorączka podróży

— Tata, ja muszę wyjechać zagranicę — rzekł pewnego razu do ojca pan Dawid Blauwajs.

— Dlaczego coś musisz?

— Z powodu chcę zaznać przygody. Podróż mi pociąga! Potrzebuję zobaczyć obcych miast, się drapać na niebotycznych pagórków, spać pod wygwizdanem niebem Argentyny i robić z owsa ryżu w Paryżu.

— Koniecznie potrzebujesz ujrzeć zagranicznych krajów?

— Koniecznie!

— To idź do kina.

— Do kina to za mało.

Co to jest kino? Złudzenie apteczne. A ja chcę naprawdę! Chcę być jak Kolumb co odkrywał amerykankę i jak Amundsen, którego zgubiła biegunka. Ja muszę zobaczyć Anglję!

— Dostaniesz tam angielską chorobę.

Lepiej posłuchaj się mnie, Dawidek. Poco ci te dalekie jazdy? W Hiszpanji możesz dostać hiszpankie, z Turcji wyjedziesz taki goły, jak turecki święty, a szwajcarski ser i włoskie lody możesz dostawać również u nas. Więc poco jechać? Już lepiej siedź w domu. Ale nawet przypuśćmy, że nie chcesz zostać. To jak ty pojedziesz, z powodu cię nie dadzą paszport zagraniczny?

Pan Dawid wzruszył ramionami.

— Żeby tylko gorsze zmartwienie nie miałem. Nie dadzą paszportu? To nie! To pojadą bez paszportu!

* * *

Dalszy bieg wypadków wykazał, że pan Dawid istotnie nie uzyskał paszportu zagranicznego, wobec czego próbował przedostać się przez zieloną granicę.

Próba ta jednak nie była widać pomyślna w skutkach, gdyż amator dalekich podróży siedzi... w kraju.

ZE SPORTU

Przedolimpijska gorączka

(Korespondencja własna)

BERLIN, w czerwcu.

Berlin wygląda w tej chwili, jak wydawa na kilka dni przed otwarciem. Tu jeszcze wykańczają pawilon, tu rozkleja się afisze, tam malują jakiś napis, tam gracują dróżki — wszędzie ruch, wszędzie gorączkowa praca, aby tylko wykończyć na czas, aby tylko wszystko wypadło jak najlepiej.

Dla samego sportu zrobiono już wszystko na czas: wieś Olimpijska gotowa, stadjon gotów, pomieszczenia dla innych uczestników tego ćwierćmiljonowego lotu gotowe. Tylko samo miasto jeszcze nie zdążyło „zrobić swej tualety". Sama gospodyni dopiero teraz znalazła czas, aby pójść do fryzjera. Bo rzeczywiście Berlin robi wrażenie, jakby był w salonie de beaute. Stroi się i krasi. A więc przedewszystkiem gorączkowo szykuje Unter den Linden, która była całkowicie zrujnowana przez budowę kolei podziemnej Nord-Süd. A przecież jest to najparadniejsza ulica Berlina i tak ściśle związana z jego historją, że każdy cudzoziemiec musi przecież chociaż raz nią przejść. Zresztą wszystkie wycieczki oficjalne witane są na dworcu Friedrichstrasse, skąd tylko 2 kroki do Unten den Linden. Więc ta musi wyglądać dobrze. Jest to „twarz" Berlina. Dalej idzie „figura" przez Tiergarten, i ta nie wymaga specjalnych zabiegów kosmetycznych, wreszcie przychodzą dolne części niemniej ważne — Neuer Westen, które muszą się przecież dobrze prezentować.

Więc też odnawia się co można, maluje się, tynkuje, zdobi kwiatami i zielenią. A że wógóle Berln, pomimo szpetnej architektury, szczególnie owej sławnej „secesji", jest bardzo dobrze utrzymany, że posiada bardzo dużo zieleni, więc doprowadzenie miasta do estetycznego wyglądu nie będzie takie trudne.

Dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi, pięćdziesiąt trzy kraje, brzmi to wspaniale i doprawdy imponująco. Nie dziwnego że Niemcy robią więcej, niż mogą więcej niż ich na to stać, aby godnie u siebie przyjąć te rzesze.

Powitanie pierwszych „Olimpijczyków" już się odbyło. Zaszczyt ten przypadł załodze australijskiej, która zjechała w liczbie 38 uczestników. Dworzec na ich przywitanie był wspaniale udekrowany, orkiestra odegrała oba hymny narodowe, poczem nastąpił uroczysty marsz do Ratusza, gdzie komisarz miasta Berlina uroczyście witał zawodników i kierownikowi ekipy wręczył złoty klucz od Ratusza. Przypuszczać należy, że złoto było symboliczne, bo gdyby tak każdej ekipie w ilości 53 trzeba było dawać klucz z prawdziwego złota, zabrakłoby może pokrycia dla banknotów. Po tem przyjęciu ekipa udała się do swej kwatery we Wsi Olimpijskiej, przyczem nie obyło się bez zabawnego incydentu. Wszystkie domy przeznaczone na mieszkania dla Olimpijczyków posiadają nazwy poszczególnych miast niemieckich, które niewielkim funduszem przyczyniły się do ich ozdobienia i wykończenia wnętrza. Istnieje więc tam Drezno — Monachjum, Kolonja i t. d. Australijczykom przypadł dom, na którym jest napis Worms. Tymczasem „worms" po angielsku znaczy „robaki", przyczem wyraz ten w mowe potocznej ma znaczenie obelżywe.

Tylko Stany Zjednoczone, Węgry i Niemcy obsadziły w olimpjadzie wszystkie rodzaje sportów, a mianowicie 23. Polska była skromniejsza bo zgłosiła swych zawodników tylko do 15, a niektóre kraje zaznaczyły swój acte de presence przez udział w jednym sporcie: Bermuda w pływaniu, Costa Rica w fechtunku, Haiti w podnoszeniu ciężarów i Monaco oczywiście w strzelaniu. Najlepiej obsadzona jest lekka atletyka (45 krajów), potem pływanie (40), boks (38), walka (33) wreszcie fechtunek i kolarstwo (po 32) Najsłabiej polo i piłka ręczna.

T. S.

Skład treningowego obozu olimpijskiego — lekkoatletów

Po zawodach w Warszawie wyznaczony został skład treningowego obozu olimpijskiego, który rozpoczyna się dziś na Bielanach. Do obozu tego wyznaczono następujących zawodników: Biniakowski (400 m.), Kucharski (800 m.), Noji (5 i 10 km.), Fiałka i Gancarz (maraton) Bieregowoj (chód 5 km.), Hofman (skok wzwyż i trójskok), Luckhaus (trójskok), Sznajder (tyczka). Lokajski i Turczyk (oszczep). Pławczyk (10-ciobój i skok wzwyż). Nadto wyznaczono tytułem próby do sztafety 4×400 m. zawodników: Śliwaka, Maszewskiego, Szeflera i Gąsowskiego, którzy trenować będą sztafetę wraz z Biniakowskim i Kucharskim — Istnieje także możliwość dołączenia do obozu zawodnika Gierutto, w zależności od wyniku 10-cioboju o mistrzostwo Polski 4 i 5 lipca w Bydgoszczy.

Wyznaczono także trzy zawodniczki, przyczem Wajsówna (dysk) i Kwaśniewska (oszczep) zjadą na Bielany 6 lipca tj. po mistrzostwach Polski w Łodzi, a Walasiewiczówna przybędzie z Ameryki na M/S Batory dnia 10 lipca. Kierownikiem obozu jest dyr. Szlachciak, a trenerami Cejzik i Petkiewicz. Z obozu dwuch zawodników, a mianowicie Kucharski i Noji wyjedzie do Londynu na mistrzostwa Anglji 10 i 11 lipca.

—ooo—

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretarjatu: H. Gwóźdź, Będzin, ul. Cynkowa 13.

Komunikat Zarządu Nr. 22

1. Podaje się do wiadomości klubom, że Kiel. OZPN. w Częstochowie pismem z dnia 20.6. 36 r. L. 91/36/W podaje, że na czas rozgrywania mistrzostw międzygrupowych zawiesza kary graczom mistrzów Podokręgu, za wyjątkiem a) karanym dyskwalifikacją dożywotnią, b) za czynne znieważenie sędziego lub pobicie sędziego, c) za czynne znieważenie lub pobicie gracza.

2. Podaje się do wiadomości C. K. S. Czeladź, że Kiel. OZPN. w Częstochowie pismem z dnia 20.6 36 r. L. 92/36/W przypomina par. 46 postanowień odnoszących się do zawodów o mistrzostwo Kiel. O. Z. P. N. a dotyczący wpłacenia do kasy Okręgu 5 proc. od kasy brutto na rzecz OZPN.

3. Podaje się do wiadomości KS Kazimierz, że Zarząd Podokręgu opierając się na obowiązujących przepisach (par. 87 post. PZPN.) złożone odwołanie z dnia 19.6. 36 r. od decyzji WG. i D. nie uwzględnił. Wpłacona kaucja zł. 20 pozostaje do zwrotu, jako wpłacona po terminie.

4. Podaje się do wiadomości RSWF. Gwiazda Będzin, że Zarząd Podokręgu pismo Ich z dnia 13.6. 36 r. nie rozpatrywał ze względów formalnych.

5. Podaje się do wiadomości Strzeleckiemu KS. w Sosnowcu, że Zarząd Podokręgu treść Ich pisma z dnia 25.6. 36 r. L. 40 przyjął do wiadomości i wyznaczył nowy termin zawodów z TUR. Ząbkowice, który to wyznaczy WG. i D. Na orzeczenie powyższe przysługuje Im prawo odwołania się do Władz Okręgowych w Częstochowie.

6. Podaje się do wiadomości TUR Ząbkowice, że Zarząd Podokręgu nie uwzględnił Ich pisma z 23.6. 36 r. L. 38/36, ponieważ do czasu pisma nie wyznaczył ponownych zawodów ze Strzeleckim KS. w Sosnowcu.

7. Z uwagi na ponaglenie Okręgu, wzywa się niżej wymienione kluby: Klasa A: Brynica CKS., Hakoach, Zagłębie. Klasa B.: Cyklon, Gwiazda Będzin, Kinereth, Orzeł, Placówka, TUR. Gołonóg. Klasa C Bałtyk, D. K. S., Gwiazda Sosnowiec, Jaworznik, Jedność, Kraft (Siła), Makabi, Mars, Nordja Strzelec Łagisza Sokół, TUR. Ząbkowice, Victorja do wpłacenia w terminie do 8.7. 36 r. pod rygorem automatycznego zawieszenia, należności, zgodnie z Komunikatem Zarządu Nr. 12 pkt. 4 z dnia 25.4. 36 r. i Nr. 16 pkt. 9 z dn. 26.5. 36 r. za znaczki olimpijskie.

Kluby, które nie wpłacą w podanym terminie, są automatycznie zawieszone w prawach członka i będą dodatkowo ukarane grzywną za niewpłacenie należności za znaczki olimpijskie.

Prezes (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz (—) H. GWÓŹDŹ.

Będzin, dnia 1 lipca 1936 r.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU PODOKRĘGU BOKSERSKIEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO odbędzie się dziś punktualnie o godz. 6 popoł. w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu. Obecność wszystkich członków zarządu obowiązkowa.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna ondulatorka - manicurzystka. Będzińska 37. Kucharski.

ONDULATORKA - manicurzystka w jednej osobie potrzebna od zaraz. Zajdman, Będzin, Modrzejowska 43.

POMOCNIK młodszy krawiecki potrzebny natychmiast. Wiadomość filia Będzin.

POTRZEBNY pracownik i uczeń na praktykę fryzjerską Będzin, Małobadzka. Zakład fryzjerski.

POTRZEBNA zdrowa służąca lub obsługaczka do wszystkiego od zaraz. Zgłoszenia Sosnowiec, Floriańska 2, Wróblówna.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KRÓLIKI niebieskie wiedeńskie 6-cio miesięczne sprzedaję. Wiadomość w administracji.

GILZY do papierosów „DLA ZNAWCÓW" z trzema watami fabryki E. Paschalski i S-ka, Radom zadowolnią każdego palacza.

SPRZEDAJE kozetki, ceny bardzo niskie. Sosnowiec, Jagiellońska 3 m. 18 bloki.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO weksle: 1) na sumę zł. 100 płatny 10.7., 2) na sumę zł. 100 płatny 15.8. 1936 r. Obydwa weksle wystawienia H. Wekselman, drugi z żyrem D. Wekselman, które się unieważnia. F. D. Rozenblum.

SZOTA MIKOŁAJ zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

PORTFEL zginął w dn. 28.6. 36. w parku Walc. Renard. Proszę zwrócić, wynagrodzę. St. Zarębski, Walc. Renard 21.

CAŁA ANTONI, Robotnicza 15, zgubił dowód osobisty, wydany w Sosnowcu.

RÓŻNE

DO Pralni „Hygiena" A. Macugowej Sosnowiec, Piłsudskiego 30 potrzebna dobra praczka.

ZAGINĘŁA harcica biała, żółte plamy. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Teatralna 1/26.

29 CZERWCA zgubiono w Zagórzu w kościele łańcuszek złoty i dwa medaliki pamiątkowe. Uprasza się uczciwego znalazcę zwrócić za wynagrodzeniem 20 zł. Dąbrowa, Okrzei 12, Piekarnia.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski